

Mariusz Bechta

Egzekwowanie sprawiedliwości w podziemiu niepodległościowym w powiecie Biała Podlaska 1939-1944

Radzyński Rocznik Humanistyczny 2, 127-138

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mariusz Bechta (Biała Podlaska)

Egzekwowanie sprawiedliwości w podziemiu niepodległościowym w powiecie Biała Podlaska 1939-1944

Terror podczas okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie (1939-1945) powodował postępujące unicestwianie struktur religijnych, ekonomicznych oraz społecznych podbitego społeczeństwa polskiego. Równoległe na to zjawisko nakładał się proces załamywania ładu i porządku na prowincji. Początkowo w rezultacie gwałtownego wzrostu pospolitego, kryminalnego bandytyzmu, a z czasem wspartego przez jej „rewolucyjną” mutację – prosowieckich środowisk komunistycznych. Polska prowincja znalazła się w potrzasku. Spontaniczną samoobronę terroryzowanej ludności z czasem wsparło a ostatecznie całkowicie przejęło rozbudowujące się podziemie niepodległościowe: Armia Krajowa (AK), Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), Bataliony Chłopskie (BCh)¹.

Skrajnym przypadkiem zdemoralizowania w podziemiu niepodległościowym na terenie powiatu bialskiego był skrytobójczy mord z 2 lutego 1944 r. na osobie komendanta Rejonu III AK Janów Podlaski, ppor. rez. Edmundzie Sacharuku „Dębie”. Faktem jest, że zjawisko zwykłego (kryminalnego), jak i zideologizowanego (rewolucyjnego), popełnianego przez podziemie komunistyczne bandytyzmu na tym terenie w okresie okupacji niemieckiej występowało z o wiele większym nasileniem². Jednak z uwagi na zachowanie sporej ilości, jak na rangę incydentu, materiałów źródłowych (tak dokumentów organizacyjnych jak i lokalnej prasy konspiracyjnej) predestynuje

¹ Zob.: *Tajne oblicze GL-AL, PPR. Dokumenty* wybór i opracowanie M. J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, Burchard Edition, T. 1-3, Warszawa 1997-1999

² Wnikliwa analiza genezy rewolucji komunistycznej na Podlasiu w okresie okupacji niemieckiej zawarta jest w niedawno wydanej pracy, Zob.: M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944.*, Oficyna Wydawnicza Rekonkwista – Rachocki i s-ka, Biała Podlaska – Warszawa 2000

sprawę zabójstwa „Dęba” jako idealnego przypadku do wnikliwego zanalizowania trybu egzekwowania sprawiedliwości przez podziemne sądy specjalne.

Poważną barierą w trafnym odczytaniu tła tego rodzaju wstydliwych wypadków jest wyjątkowa wstrzemięźliwość środowisk kombatanckich w wypowiedaniu się o tego rodzaju „mrocznych” sprawach z konspiracyjnej przeszłości.

Z wyjątkowo szczegółowej relacji o okolicznościach zabójstwa „Dęba” – żołnierza AK – Jana Korneszczyka, wówczas mieszkańca kol. Kołczyn (gm. Bohukały) wynika (wg brzmienia oryginału): „[...] D-ca Rejonu AK 'Dąb' miał kwaterę na sąsiedniej kolonii Olszyn. Spotkania z gońcami z Janowa czy z Cieleśnicy majątku odbywały się w naszym domu. Wówczas poznałem chłopców AK a po spaleniu meliny w Romanowie zostali pod moja opieką w/g decyzji d-cy. Bojówkarzy znałem tylko z pseudonimów, nazwisk nie znałem i nie byłem ciekawy skąd pochodzą. Gdy wychodzili na swoją robotę dobierali moich Junaków. Na miejscu spotykali z d-cą rejonu, dostawali wytyczne, gdzie i co mają wykonać, kogo i jak karać. Wyroki zapadały w Cieleśnicy, tam była władza administracyjna i sądownicza AK. Z majątku szło zaopatrzenie dla wszelkich potrzeb materialnych organizacji. D-ca Rejonu miał w obowiązku zaopatrzenie w broń, rodziny aresztowanych czł.[onków] organizacji rozstrzelanych i spalonych w środki do życia. Jednocześnie d-ca redagował biuletyn na cały rejon AK byłego powiatu Konstantynowskiego. [...] Wiedziałem, gdzie jest kwatera d-cy, ale w miarę potrzeby spotkania wysyłałem swego gońca i Dąb przychodził lub jego goniec organizował nasze spotkanie. Mnie nie wolno i innym nie wolno było tam zachodzić. W listopadzie [19]43 r. dostałem polecenie zamieszkania we wsi Nowosiółki, to mi odpowiadało ze względu na zawód z którego utrzymuję swoją rodzinę. Z Nowosiółek razem z Dębem odwiedzamy placówkę na kol. Dobryń. Mamy do siebie wzajemne zaufanie na stopie przyjaźni - koleżeństwa. W pierwszym tygodniu lutego [19]44 r. mój goniec zawiadamia mnie o spotkaniu z Dębem w Kołczynie w domu mojej matki. Spotykamy się i wychodzimy z domu aby mi przekazać, że mam mu znaleźć nową kwaterę ale nikt nie może wiedzieć o miejscu zakwaterowania. Podobne zadanie miałem w październiku, miałem rozkwaterować rodzinę d-cy bojówki żonę z trojgiem dzieci, oddzielnie każde, z tym że najmłodszy chłopak miał 5 mieś. Ale kwatera dla D-cy Dęba była bardziej odpowiedzialna, nie mogłem narzucić odpowiedzialności na kogoś za siebie i całej org. Przyjaciel pomógł mi i mogłem zameldować, że mam kwaterę na sto dwa. Trzeciego dnia po naszej rozmowie organizuję spotkanie z

D-cę i mówię że mam kwaterę w/g życzenia b. dobra i odpowiedzialną i natychmiast zakładam konie i całość przewożę. Odpowiada nie mogę natychmiast, mam teraz na ukończeniu biuletyn i planowany nashuch radiowy, i po niedzieli przeprowadzka. W sobotę wyprowadzili D-cę i w lesie za Kajetanką zabitego nakryli sosnowymi gałęziami. W niedzielę raniutko znalazłem się w domu matki i spotkałem się z nimi i po wódce dał mi 'Mina' zwitek biuletynów a drugi dodał Już nie będzie się 'taki' syn mądrył"³. Kilka ciekawych uzupełnień przynosi przekaz mieszkańca Janowa Podlaskiego – Adama Micheja, a mianowicie: „W dniu 2 lutego 1944 r. późnym wieczorem, gdy spożywał [„Dąb”] kolację do mieszkania wtargnęło trzech mężczyzn i młoda kobieta. Wśród nich znalazł się mieszkaniec Janowa Kucharczuk, dobry kolega Sacharuka. Kucharczuk krzyknął 'Ręce do góry, oddaj broń!' mierząc do niego z pistoletu. Pozostali rzucili się na niego, zabierając mu z kieszeni granat i pistolet typu nagan. Nie stawiał oporu. Wyprowadzono go na dwór. Jeden z bandytów wziął od gospodarza stojący w sieni szpadel. Sacharuka zaprowadzili do cieleśniańskiego lasu. Tam zmuszony został do wykopania sobie grobu. Został zastrzelony przez Kucharczuka. Ciało zasypali a miejsce zamaskowali sosnowymi gałęziami. Po wyzwoleniu dokonano ekshumacji zwłok i pochowano go na miejscowym cmentarzu"⁴.

Winą za hańbiący mord został obarczony członek bojówki AK kpr. rez. Zygmunt Sawczuk vel Gasiuk „Mina” z Huszlewa; jako jej przywódca i kilku jego kompanów. „Mina” należał do nielicznego grona partyzantów legitymujących się najdłuższym stażem w podziemiu zbrojnym w powiecie Biła Podlaska, sięgających aż „archaicznych” pierwszych miesięcy istnienia ZWZ-AK. W ramach bojówki Związku Odwetu (ZO) dowodzonej przez Stefana Wyrzykowskiego „Stefana”, „Zenona”, Gasiuk miał uczestniczyć w likwidacji naczelnika Urzędu Skarbowego w Białej Podlaskiej a zarazem agenta Gestapo - Kunickiego w lipcu 1942 r., a następnie po przekształceniu grupy ZO w Kedyw, bojówka Wyrzykowskiego zostaje przekształcona w Oddział Lotny (OL). Uczestniczy w ataku na *Liegenschaft* w Witulinie 2 maja 1943 r. a następnie w krwawej bitwie z niemiecką obławą w lesie Stara Floria

³ *Wspomnienia okupacyjne ..* [maszynopis, s. 2] - Jan Korneszczuk, Janów Podlaski (brak daty) – kopia w zbiorach autora

⁴ A. Michej, *Janów Podlaski w latach 1939-1956*. [maszynopis] Janów Podlaski 1994, s 53-54; w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej (dalej: Michej, *Janów Podlaski...*)

3 maja 1943 r.⁵ I chyba po tym dramatycznym zdarzeniu konspiracyjne drogi Gasiuka rozchodzą się z resztą kolegów z podziemia.

Mord na Sacharuku nie był zjawiskiem incydentalnym, a wręcz przeciwnie był jednym z wielu zbrodni popełnionych przez tę grupę po wyłamaniu się z dyscypliny organizacyjnej zapewne raz latem 1943 r., a następnie po raz drugi na początku 1944 r.

Według dowódcy Rejonu II AK Konstantynów – por. Aleksandra Wereszko „Rocha”, Gasiuk z kilkoma ludźmi zdezerterował z oddziału lotnego AK ppor. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona”, tworząc „dziką” grupę mającą swoje kwatery we wsiach Solinki i Pasięka. 20 września 1943 r. przeprowadził samowolnie napad na kolejkę wąskotorową Biała Podlaska – Konstantynów na zalesionym odcinku Mariampol – Leśna Podlaska. Skutki nieprzygotowanej akcji dla mieszkańców okolicznych wiosek były tragiczne. Dobierając do swojej grupy kilku mieszkańców z kol. Pasięka i przebywających na punktach kontaktowych – „spalonych” konspiratorów z Białej Podlaskiej, będąc pod wpływem alkoholu, wykonano skok. Co prawda zabito 2 Kałmuków, ale podczas odskoku tracą jednego ze swoich ludzi o pseudonimie „Sowa” z Białej Podlaskiej. Rannego w nogę pojmali żandarmi niemieccy, zmuszając po torturach w bialskim Gestapo do wydania punktów kontaktowych w Solinkach. W ramach powszechnie stosowanej przez Niemców odpowiedzialności zbiorowej, 27 września 1943 r. bialskie Gestapo wraz żandarmerią przeprowadzają pacyfikację Solinek, Pasięka i Komarna aresztując około 40 osób (w tym członków AK) jako zakładników, którzy poza sporadycznymi wyjątkami już nie wrócili do rodzinnych wiosek. Do końca okupacji niemieckiej te wioski były pod szczególną obserwacją niemieckich służb bezpieczeństwa. Po tych ekscesach Gasiuk przenosi się na Rejon III AK Janów Podlaski – Rokitno – Bohukały⁶.

W konspiracji AK w Janowie Podlaskim istnieją poszlaki, że Gasiuk znalazł się w miejscowej bojówce. Był w patrolu wykonującym wyrok śmierci na Nikodemie Walczuku posądzonym o współpracę z Niemcami i

⁵ Zob.: K. Frankowski „Kajtek”, *Na ścieżkach Podlasia. Wspomnienia z lat pięciu, okupacji i pierwszych lat powojennych*. Wydawnictwo CLIO, Lublin 1995, s. 43-45, 51-57, 225-227.

⁶ Zob.: A. Wereszko, *Rejon II Obwodu AK Biała Podlaska (placówki: Hołowczyce, Konstantynów, Leśna Podlaska)*. [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie*, Praca zbiorowa pod redakcją Tomasza Strzembosza, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993, s. 274, (dalej: Wereszko, *Rejon...*) oraz kopia maszynopisu wspomnień Aleksandra Wereszki [brak daty] w zbiorach autora.

odpowiedzialnym za masowe aresztowania janowskich konspiratorów w nocy 6/7 listopada 1943 r.⁷

Zachowały się dwa odręczne rozkazy ówczesnego szefa dywersji (Kedywu) Inspektoratu Rejonowego „Radzyń” Okręgu AK Lublin, ppor. Czesława Rossińskiego „Kozła” poświęcone sprawie niesubordynacji Gasiuka i jego ludzi. Obie krótkie notki do wykonania były skierowane do dowódcy grupy „Kedywu” operującej na północ od Białej Podlaskiej - por. Roberta Domańskiego „Jaracha”. Chronologicznie pierwsza z nich datowana na 16 stycznia 1944 r. brzmiała (pełny tekst): *„Mina. Rozkazuję przekazać gotówkę Jarachowi i stawić na mój rozkaz w dniu 21-5 wieczorem w miejscu wskazanym przez Jaracha. Termin jest ostateczny. 16/I 44 Kozioł”*. Według Domańskiego, Gasiukowi i jego ludziom, rozkaz o powtórnym podporządkowaniu się żelaznej dyscyplinie organizacji konspiracyjnej wręczono najprawdopodobniej na kolonii Komarno. Zbuntowany Gasiuk rozkazu nie wykonał. Negatywne ustosunkowanie się ściganego Gasiuka pociągnęło zgodnie z procedurą wydanie wyroku śmierci na siebie i na dwóch kolejnych ex-AK-owców; w brzmieniu: *Jarach. Wobec kilkakrotnego wzywania do podporządkowania się które nie zostało wykonane oraz za bandyckie wystąpienia w terenie rozkazuję wykonać wyrok śmierci na byłych członkach organizacji: Mina (Zygmus) Chrzan (Śledź) oraz Chmurny (Heniek) 9/II 44 Kozioł*. Mimo zlecenia tych trzech wyroków śmierci nie udało się „Jarachowi” ich wykonać z powodu przejścia grupy „Miny” poza teren jego działania. Dodatkowo według Domańskiego wcześniej mordercy mieli zostać zlikwidowani w rejonie Janowa Podlaskiego (prawdopodobnie w Bohukałach) przez miejscową siatkę konspiracyjną AK⁸. Według Micheja w odwecie za

⁷ Zob.: A. Michej, *Wspomnienie o Zygmuncie Chelstowskim żołnierzu AK*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1/95, Biała Podlaska 1995, s. 27-28; Więcej informacji o specyfice AK-owskiej konspiracji w Janowie Podlaskim i okolicy zob.: M. Biśkowski, *Janów Podlaski w latach okupacji 1939-1944*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 3/94, Biała Podlaska 1994, s. 22-35.

⁸ Notatki Roberta Domańskiego z października 1991 r. z kserokopiami rozkazów – w zbiorach autora. Warto nadmienić, że grupa bojowa Roberta Domańskiego „Jaracha” miała już doświadczenie w czynnym zwalczaniu grup rabunkowych, bowiem 28 października 1943 r. zlikwidowała bandę na kolonii Horoszki Małe. Według relacji Domańskiego oddającej „charakter” takich akcji [maszynopis w zbiorach autora] ze stycznia 1981 r.: *„[...] dostałem pilną wiadomość i apel o pomoc, że banda rabunkowa uzbrojona pojawiająca [się] w okolicach Horoszek i Hołowczyc – jest i rabuje. Natychmiast zmontowałem patrol i poszliśmy z zamiarem wzięcia ich o ile możliwości żywcem i pozostawienia do decyzji naszych władz. Do udziału prawie na siłę wprosił się ‘Michał’. Ponadto poszedł ‘Walda’ (Stanisław Maciejuk) jako wyśmienicie znający ten teren i chyba ‘Ryś’ (Karol Malesa). Wszyscy na cywila, bo było*

mord na Sacharuku miała zostać zastrzelona 6 marca 1944 r. rodzina Kalichowiczów z leśniczówki Cieleśnica, o braku motywów rabunkowych tego czynu miało świadczyć nietknięcie niczego z majątku zabitych, a jednego z egzekutorów – Kazimierza Kucharczuka (komendanta janowskiego „Strzelca” przed wybuchem wojny w 1939 r.) miano zastrzelić w okolicach Zaborka⁹. Z kolei moralizujący Korneszczuk dodawał: „[...] wykonali ten czyn [zabójstwo Sacharuka] *po pijanemu, opamiętali się po czasie więc wykonali drugi wyrok na młodym bojówkarzu bez nazwiska [NN ‘Heniek’], komuś zabili syna, głosząc że to on zabił Dęba, zabili go w Malowej Górze na moście i do rzeki Krzyny spuścili. Zostało ich dwóch. Jeden był z Huszlewa [Zygmunt Gasiuk ‘Mina’], drugi rodzonym Janowiakiem [Kazimierz Kucharczuk]. Dostali wyrok z ręki organizacji, z Miną zginęło trzech młodych chłopców.* [wg autora wspomnień stało się to w Wielkanoc 1944 r. w lesie Dołgorub koło Olszyna, a mieli to być: Józef Harasimiuk „Huk”, Bronisław Litwiniuk „Hak”, Czesław Wierchoń „Wir”¹⁰. Zdaniem Wereszki, konspiratorzy AK z III

jeszcze trochę widno, a musieliśmy dla pośpiechu iść publiczną drogą, z bronią krótką i ja dodatkowo z empi. [...] W pierwszym wskazanym gospodarstwie zastaliśmy tylko ślady rabunku i pobicia mieszkańców, w drugim podobnie. Wtedy usłyszeliśmy ujadanie psów w zagrodzie w pobliżu lasu, na kolonii. Było już ciemno, tam się w domu coś świeciło. Poszliśmy szybko w tamto miejsce. ‘Waldę’ jako miejscowego zostawiłem na zewnątrz na ubezpieczeniu, a w trzech weszliśmy do sieni i usunąwszy się otworzyli drzwi do izby., mając nadzieję, że opanujemy zgodnie z zamiarem sytuację bez strzału. Ale w otwarte drzwi z wewnątrz natychmiast gruchnęły strzały, wtedy wskoczyłem z empi o odciągniętym zamku do środka, a dwaj pozostali (bo jak się okazało było ich trzech) uciekli szybko do następnej izby, a moi koledzy pobiegli za nimi. Tamci próbowali wywalić okno i uciekać. Ja w tym czasie dałem jednak radę podprowadzić luźną empi w kierunku brzucha przeciwnika. Tam już został. Skoczyłem natychmiast za pozostałymi mijając padającego „Michała”. Tamci dwaj zostali już przy oknie.[...] zabitych [rabusiów] właściciel gospodarstwa, jak się później dowiedziałem, następnego dnia wczesnym rankiem wywiózł rozebranych i porzucił na brzegu lasu kilka kilometrów od swego miejsca zamieszkania”.

⁹ Zob.: Michej, *Janów Podlaski ...*, op. cit., s. 54, Na łamach pisma ludowców „Regionalna Agencja Prasowa ‘Podlasie’” (RAAP) nr 5 z 20 maja 1944 r. na s. 5 zamieszczono wiadomość: „W tydzień po zamordowaniu przez zdziczałą bojówkę P.Z.P. żołnierza B.CH., Niewciesińskiego, wymordowano całą rodzinę gajowego maj. Cieleśnica, składającą się z 6 osób; 29.3 zamordowała zdziczała banda mieszkańca Komarna, gmina Zakanale”. Brak zgodności występuje także przy ustaleniu przyczyn zbiorowego mordu na Kalichowiczach, zdaniem Korneszczuka: „Rodzina Kalichowiczów została wymordowana bez związku ze śmiercią Dęba była to raczej bojówka NKWD i po części rabunkowa”, Zob.: List Jana Korneszczuka do autora z 7 stycznia 1997 r.

¹⁰ *Wspomnienia okupacyjne ...* [maszynopis, s. 2] – J. Korneszczuk, Janów Podlaski (brak daty) – kopia w zbiorach autora.

Rejonu wyrok Wojskowego Sądu Specjalnego (WSS) na „Minic” wykonali późną wiosną 1944 r. w jego leśnej kryjówce w lasach kijowieckich¹¹. Dodatkowo potwierdzenie likwidacji dezertersów wiosną 1944 r. znajduje się w zachowanym dzienniku korespondencji Komendy Obwodu AK Biła Podlaska (Archiwum Państwowe w Lublinie)¹².

Pościg AK-owców za grupą „Miny” z czasem nabral jeszcze jednej interesującej cechy. Warcholstwo jego grupy, o ile wierzyć konspiracyjnej prasie podlaskich ludowców, wywołało krótkotrwały konflikt w obrębie podziemia niepodległościowego w powiecie bialskim wiosną 1944 r. Przesilenie w relacjach AK – BCh z powodu *casusu* Gasiuka doprowadziło w sposób niezamierzony do wyartykułowania przez zaplecze polityczne konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego (SL „Roch”) pod adresem Armii Krajowej skrywanych od dłuższego czasu zarzutów.

Sprawa „Miny” została potraktowana, jak się wydaje, przez ludowców w powiecie bialskim instrumentalnie, jako element większej rozgrywki politycznej w miejscowej Delegaturze Rządu na tle scalenia miejscowych garnizonów BCh z AK. Spór ogniskował się wokół procedury podporządkowania grup BCh; ale z zachowaniem zazdrośnie przez nie strzeżonej tożsamości politycznej, o co szczególnie zabiegał lider podlaskiego SL „Roch” – Stefan Skoczylas „Konar”, a co z kolci powodowało opory

¹¹Zob.: Wereszko, *Rejon...* s. 274. Inną wersję śmierci zapamiętał Bronisław Nostitz-Jackowski, osaczony Gasiuk za wszelką cenę pragnął nawiązać kontakt inspektorem płk Stefanem Drewnowskim „Romanem” w Białej Podlaskiej po przez placówkę AK w gorzelnicy w Cieleśnicy. Odpowiedzialny z ramienia AK za ochronę gorzelnicy Żółtowski miał pod pozorem umożliwienia kontaktu z przełożonymi zwabić dwóch najgroźniejszych hersztów bandy i osobiście ich zastrzelić koło Olszyna, Zob.: Notatka autora z rozmowy z Bronisławem Nostitz-Jackowskim z 12 września 1997 r. w Warszawie.

¹²Na podstawie zamieszczonych w dzienniku korespondencji KO AK Biła Podlaska, od marca 1944 r. do końca okupacji niemieckiej, regestrów przyjętych lub wydanych dokumentów wynika, że sprawa została załatwiona najpóźniej do czerwca 1944 r. Pod liczbą porządkową 158 jest zalecenie Komendy Obwodu: *ustalić nazwiska straconych z bandy Mina* przesłane 24 kwietnia, do Janowa Podlaskiego (III Rejon AK). Z kolci pod liczbą porządkową 184 kolejne zalecenie dla III Rejonu AK Janów Podlaski z 4 maja: „*Polecenie oddania broni zabranej Minie na II R[ejon AK – Konstantynów]*”. Ponadto jest wykaz spraw do „Kmicica” (oficer wywiadu w Obwodzie AK Biła Podlaska w okresie luty 1944 - wrzesień 1944 r. – por. Jarosiński ?) a wśród nich jedna z datą 17 czerwca z informacją: „*Nazwiska straconych bandy Mina celem założenia kartoteki w porozum z IV rej [Małaszczwicz] Wojtkiem [Komendant IV Rejonu AK od lutego 1944 r. - ppor. Tadeusz Osiński] do dn. 10. VII*”, Zob.: Archiwum Państwowe w Lublinie, AK-WiN, 93 t. I, poz. 9 (notes). Jaki był – o ile faktycznie miał miejsce – cel wypadu BCh na północ powiatu bialskiego nie wiadomo? Być może chodziło o załagodzenie atmosfery nieufności po między AK a BCh po zabiciu Niewczasńskiego.

zawodowych oficerów z AK wobec groźnego zjawiska upolityczniania procesu scalania niepodległościowych organizacji wojskowych.

Delegat Rządu w Białej Podlaskiej – ludowiec Jan Makaruk – w swoich wspomnieniach dość wyraziście zarysował linię sporu między zwaśnionymi stronami, stwierdzając wprost: „[...] przedstawiciele AK bronili swojej koncepcji z punktu widzenia operatywności wojskowej a przedstawiciele BCh ze stanowiska zachowania postawy ideowej swoich oddziałów”¹³. Sporo złej atmosfery w nadmiernie przedłużających się rozmowach scaleniowych przysparzały powtarzające się przypadki zadrażnień i sporów między sympatykami obu organizacji w terenie, w niektórych przypadkach kończyły się one przelewem krwi. Zarzucanie sobie nawzajem braku szczerości stało się stałą praktyką w bieżącej propagandzie politycznej tak AK jak i BCh. W tyglu sympatii i antypatii wyłamanie się z szeregów organizacyjnych AK grupy Gasiuka doskonale wpisywało się w lansowane przez ludowców hasła o wywyższaniu i braku partnerskiego traktowania, a nawet fizycznemu zwalczaniu ruchu ludowego pod pozorem akcji antykomunistycznej ze strony sanacyjnej Armii Krajowej. Dobitnie to podkreślono na łamach organu podlaskich ludowców „Idzie Wolność” (nr 9 z 25 marca 1944 r.) w artykule „Dżungla a społeczeństwo”, w którym demagogicznie wnioskowano o ideowym powinowactwie między ruchami totalitarnymi w Europie sprzed wybuchu wojny a obozem piłsudczykowskim i narodowym w Polsce. W charakterystyce „państwa totalistycznego” podano, że „jest odzwierciedleniem stosunków panujących w dżungli a nie w państwie wolnościowym”, z kolei dostrzegano, że „wolność i praworządność jest najwyższym objawem kultury społecznej”. Mechanicznie przeniesiono te cechy na układ stosunków panujących w podziemiu niepodległościowym, zarzucając konspiracyjnej prawicy „zdziczenie kulturalne” w walce z opozycją polityczną. Posunięto się o wiele dalej pisząc wprost: „Wraz z nimi przywędrowało zdziczenie i zbrodnia. [...] Zresztą nie tylko pochwalają, ale denuncjują w celu zlikwidowania przeciwnika politycznego, nim przyjdzie właściwa pora rozgrywek. W ten sposób przygotowują przedpole do zagarnięcia władzy w swoje ręce i zakucia wolności narodu w kajdany niewoli, na wzór przedwojenny. [...] Znany jest też inny sposób likwidowania przeciwników... Ostatnio wraz z wzrostem konfliktu polsko-sowieckiego modnym jest

¹³ J. Makaruk, *Byłem delegatem rządu na powiat Biała Podlaska*, [maszynopis] Warszawa 1982, s. 17-22; w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. (dalej: Makaruk, *Byłem delegatem...*).

likwidowanie komunistów. Bezprawie i zbrodnia święcą znów swoje triumfy. Oto jeden z faktów typowych, które mają miejsce tu u nas, na Podlasiu. Jest pospolity przestępca kryminalny, zbrodniarz znany ze swoich wyczynów już przed wojną. Dziś zaciągnięty do organizacji podziemnej jest bojowcem cenionym za odwagę i spryt. Organizacją kieruje dziedzic lub były zawodowy oficer czy też podoficer wojsk polskich. Szepnęli oni raz, drugi i trzeci zbrodniarzowi: Ten i ten jest komunistą, wrogiem Polski, agentem sowieckim... Zbrodniarz wraz z towarzyszami idzie nocą i morduje wskazanego. Przed zamordowaniem znęca się, miażdży kolbą twarz, katuje... Żąda wskazania dalszych komunistów. Na pół żywemu strzela się w głowę. 'Agent sowiecki' zamordowany. Byłego zbrodniarza oczekują pochwały i order. Zamordowany najczęściej nic nie słyszał o komunizmie. Był z przekonania demokratą, był ludowcem lub po prostu miał zatarg osobisty z dziedzicem, policjantem czy kierownikiem organizacji tego typu".

Wydaje się, że zarzut ludowców personalnie dotyczy Zygmunta Gasiuka, a rykoszetem odbił się o dowództwo AK w Białej Podlaskiej, a do takich wniosków skłaniają pośrednie źródła informacji, jakim są relacje uczestników lub świadków tamtych zdarzeń. Niestety są to raz, że przekazy bardzo subiektywne, po wtóre wyjątkowo mało precyzyjne.

Według ówczesnego por. Juliana Czuby „Mariana” dowódcy „I Batalionu BCh im. Ziemi Podlaskiej”, perturbacje wokół „Miny” przeciągały się od wiosny aż do wczesnego lata 1944 r. w znaczącym stopniu komplikując i tak niezbyt dobre bo napięte stosunki AK – BCh. Skomplikowane dodatkowo w rezultacie wplątania się do sporu płk Roberta Satanowskiego dowódcy przerzuconych przez Bug oddziałów sowieckiego Zgrupowania Partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Szukanie przez ludowców przeciwwagi dla wpływów AK u silnego ale „obcego” zgrupowania partyzanckiego na tym terenie, wpłynęło do wytworzenia w gronie AK przeświadczenia o świadomym lawirowaniu ludowców między różnymi organizacjami celem wyciągnięcia korzyści politycznych dla siebie.

W czerwcu 1944 r., jak utrzymuje Czuba, pod wpływem nasilających się pogłosek: „[...] że na północy powiatu Biela Podlaska sąd AK wydaje wyroki śmierci na naszych ludzi i do wykonania wysłał grupę KDW pod dowództwem „Miny”, który już wydany wyrok na Niewczasińskiego wykonał, mordując go w bestialski sposób. Na wieść o tym zabieram oddział [z

Włodawskiego – MB] i udają się na północ w celu obrony ludowców”¹⁴. Planuje rekonesans w północnej części powiatu bialskiego. Ale jak wynika z tych samych wspomnień, bezskutecznie, bo dopiero po uroczystym zakończeniu Kursu Młodszych Dowódców Piechoty BCH¹⁵ w lesie Sumiesz k. Rossosza, 29 czerwca 1944 r. mając około 10-osobową grupę, „Marian” przerzuca ją na północ powiatu bialskiego w okolice Dobrynia, Zalesia, Janowa Podlaskiego (miał to być początek lipca 1944 r.)¹⁶. Po drodze, w Białej Podlaskiej, po konsultacjach z Komendą Obwodu AK uzyskuje zapewnienie, że ma do czynienia z dezerterskim, który wyłamał się spod rozkazów i otrzymał zapewnienie, że Gasiuk podszywa się pod podziemie niepodległościowe, mordując niewinne osoby rzekomo na mocy wyroków wydanych przez Sąd Podziemny w Cieleśnicy. Po tych rozmowach grupa pościgowa BCH udała się na wieś Komarno, gdzie ponoć przypadkowo ustalono, że poszukiwany Gasiuk wstąpił do rodziny Kołtanów związanej z konspiracją ludowców, której

¹⁴ J. Czuba, *Geneza i powstanie oraz działalność I batalionu BCH im. Ziemi Podlaskiej*. [maszynopis], „Zakład Historii Ruchu Ludowego w Warszawie”, R-273, k. 75. (dalej: Czuba, *Geneza...*) Fakt mordu na BCH-owcu jest potwierdzony w piśmie „Regionalna Agencja Prasowa „Podlasie” (RAAP) nr 4 z 3 kwietnia 1944 r. na s. 9 informacją: „*We wsi Olszyn zabiła nieznana bliżej, przypuszczalnie jednak 'dziczala' banda PZP, Niecieszynskiego J., żołnierza BCH*”.

¹⁵ W wydanych przed śmiercią wspomnieniach, Czuba, pomimo zatytułowania rozdziału *Szkoła Podchorążych*, pisze o inicjatywie zorganizowania Szkoły Podoficerskiej aby dalej konsekwentnie używać terminu „Szkoła Podchorążych”, Zob.: J. Czuba, *Z Syberii pieszo do Polski*, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Kielcach. Pozycja wydawnicza nr 1, Kielce 1995, s. 20-26. W dostępnych dokumentach widnieje zapis „obóz szkolny”, a lista awansów obejmuje stopnie podoficerskie, Zob.: Archiwum Państwowe w Lublinie, AK, 18 k. 208-208v. Samorzutne przeszkalanie przez ludowców członków BCH i nadawanie im stopni wojskowych wywoływało opory u zawodowych oficerów z AK. Bardzo prawdopodobne, że po wkroczeniu Armii Czerwonej na Podlasie, ujawniający się w 1945 r. przed komisjami PKU żołnierze BCH podawali wyższe stopnie wojskowe od faktycznie posiadanych z okresu okupacji niemieckiej. Do takich wniosków doszedł historyk Mirosław Barczyński z Białej Podlaskiej (rozmowa telefoniczna z autorem z 22 kwietnia 2001 r.).

¹⁶ W innym materiale Czuba pisał, iż wysłał przeciw „Minie”, grupę BCH pod dowództwem Eugeniusza Kołtana „Jarzębia”, a sam złożył ostry protest w Komendzie Obwodu AK w Białej Podlaskiej, Zob.: Julian Czuba, *Oddział partyzancki BCH „I Batalion BCH im. Ziemi Podlaskiej” cz. II*, [maszynopis], „Zakład Historii Ruchu Ludowego w Warszawie”, R-459, k. 54-55. Warto pamiętać, iż był to okres przygotowań do Akcji „Burza” na obszarze Inspektoratu AK „Północ”, która trwała od 20 do 26 lipca 1944 r. W ramach odtwarzania 9 DP AK, „I Batalion BCH im. Ziemi Podlaskiej” miał stanowić 9 kompanię w 3 batalionie w 34 p.p. AK. Rozkazu por. Julian Czuba „Marian” nie wykonał mimo formalnego scelenia organizacji wojskowych AK z BCH w terenie powiatu Biała Podlaska w przededniu ofensywy Armii Czerwonej w lipcu 1944 r.

zaprzeczył, że wykonał nieprawomocny wyrok na Niewczasińskim. Na potwierdzenie prawdomówności pokazywał jakoby oryginalny wyrok, dodając: „[...] że to nie jest pierwszy wyrok przez niego wykonany, ale on na każdą robotę otrzymuje wyroki i że się orientuje że i sama komenda AK próbuje go zlikwidować, gdyż ma zbyt dużo dowodów, które by ich zdyskwalifikowały. Wyrzcił przy tym, że będzie ostrożny i będzie chciał dożyć wolności, aby jego dzieci nie były uważane za dzieci bandyty. Pokazywał jej przy okazji tej okazji wyroki, których pilnował”¹⁷.

Bardzo zagadkową, trudną do zweryfikowania sprawą było ferowanie wyrokami śmierci przez Kierownictwa Walki Podziemnej za działalność „komunistyczną” nad ludowcami w powiecie białskim wiosną 1944 r. Co prawda konspiracyjna prasa ludowców potwierdza sam fakt zaistnienia wyroków to jednak mocno wątpiąc w ich prawomocność. Bliższe prawdy byłoby przypuszczenie, że ścigany wyrokiem śmierci Gasiuk od pewnego momentu zaczął w samoobronie wykazywać się sfabrykowanymi wyrokami śmierci¹⁸.

Po uzyskaniu tych informacji Czuba zalecił nawiązanie kontaktu ze ściganym Gasiukiem i złożenie mu propozycji żołnierskiego spotkania. Propozycja spotkała się bez odzewu. Grupa BCh powróciła na południe od Białej Podlaskiej. Z relacji Czuby wynika, że błyskawiczne przesuwanie się „wyzwoleńczego” marszu Armii Czerwonej, odsunęło rozstrzygnięcie w sprawie „Miny” w konspiracji u ludowców na tor boczny. Z uwagi na

¹⁷ Czuba, *Geneza...* s. 79.

¹⁸ „Regionalna Agencja Prasowa „Podlasie” (RAAP) nr 5 z 20 maja 1944 r. na s. 9, retorycznie pytała „Czy oficjalne wyroki? Kilku działaczy ludowych otrzymało wyroki, rzekomo wydane przez K.W.P. za działalność „komunistyczną” /śmieszne!. Ciekawe, czy to są oryginalne i prawomocne wyroki?”. Co ciekawe Delegat Rządu na powiat biały – Jan Makaruk w analizie kontrowersji w stosunkach między AK a BCh ani słowem nie wspomina o istnieniu jakichkolwiek wyroków na ludowców, choć przyznaje, że istniały zadrażnienia w terenie na placówkach obu organizacji, a nawet były przypadki pobici na tle politycznym. Według Makaruka we wsi Komarno miano zamordować rodzinę Piszczów związaną z ugrupowaniem „Polskich Socjalistów” przechowujących w okupację niemiecką jeńców sowieckich z obozu w Sielczyku. W pod wpływem sugestii przedstawicieli „Polskich Socjalistów” w kręgu podejrzanych mieli się znaleźć konspiratorzy z AK, co zmusiło Delegata do wszczęcia procedur sprawdzających. A mimo wielu jego ponagleń rozpatrzenie sprawy było przeciągane i równocześnie odsyłane do zbadania do wyższej instancji, aż do Komendy Głównej AK w Warszawie. Do końca okupacji sprawa nie została wyjaśniona. O mord była podejrzewana (ale brak było na to dowodów) grupa „Mina”, Zob.: Makaruk, *Byłem delegatem...* s.18-19.

domniemany czas pościgu, tuż przed wkroczeniem Sowietów na Podlasie w lipcu 1944 r., o ile „Mina” został zlikwidowany w kwietniu 1944 r. (jak wynika z cytowanych wcześniej relacji AK-owców Korneszczyka, Wereszki, oraz dokumentów AK w Archiwum Państwowym w Lublinie) wspomnienia napisane przez nieżyjącego już Czubę (zmarł w 1998 r.) budzą uzasadnione wątpliwości co do swej wiarygodności.

Ochotniczy charakter podziemia niepodległościowego nie sprzyjał rygorystycznemu przestrzeganiu dyscypliny w oddziałach partyzanckich, tolerował rozluźnianie i osłabianie poczucia odpowiedzialności za swoje czyny. Bardzo wiele wówczas zależało od osobowości bezpośrednich przełożonych, od ich elementarnego poczucia rozróżnienia dobra od zła.

Z dostępnych źródeł można śmiało postawić tezę, że na terenie powiatu bialskiego karność szeregów podziemia niepodległościowego udało się utrzymać do chwili wkroczenia Armii Czerwonej w lipcu 1944 r., jakkolwiek pewne symptomy rozluźnienia dyscypliny w konspiracji niepodległościowej można zaobserwować w kolejnych latach powstania antykomunistycznego.